

Walka o niepodległość Palestyny – położenie między syjonistycznym Izraelem a światem arabskim i radykalnym islamizmem

Autor: Adam Busse



Temat mojego artykułu ma na celu wskazanie stosunku trzech sił ideologicznych i politycznych, które mogą zagrażać walce o niepodległe państwo palestyńskie. Pierwszą siłą jest agresywny, szowinistyczny syjonizm uosabiany w postaci polityki wspieranego przez Stany Zjednoczone państwa Izrael, drugą jest świat arabski nie mający własnego interesu we wspieraniu Palestyńczyków, a trzecią stało się Państwo Islamskie. Postaram się nakreślić te stosunki na przestrzeni XX i XXI wieku oraz wskazać ich genezę i uwarunkowania.

Na początku muszę obalić twierdzenie, pokutujące w niektórych środowiskach prawicowych i nacjonalistycznych w Polsce, które w swoim dyskursie nie uwzględniają prawdopodobnie tych szczegółowych wątków, które chcę poruszyć w niniejszym artykule. Otóż wpływ na to mają czynniki ograniczające poszerzanie swoich horyzontów na rzecz doktrynerstwa, które jest uporczywym i bezkrytycznym uznawaniem nie tylko danej doktryny, ale i uzależnianiem swoich sądów oraz opinii od zgodności z daną doktryną. Ofiarą takiego doktrynerstwa pada również rozumienie tematyki związanej z islamem, światem arabskim i islamizmem. Wiele osób nie potrafi rozróżnić islamu od islamizmu, a niejednokrotnie miałem okazję słyszeć w rozmowach znamienne używanie tych obu pojęć bez wskazania jakichkolwiek różnic oraz nazywanie muzułmanów islamistami. Islamem jest religia istniejąca od VII wieku i dziś gromadząca ponad miliard wyznawców, od XVIII i XIX wieku zaczęła się modernizować, poza tym muzułmanie przynieśli uraz ze swoją cywilizacją różne

odkrycia naukowe, ekonomiczne, matematyczne oraz kulturowe. Islamizm natomiast jest to ideologia polityczna powstała na przełomie XIX i XX wieku i odrzucająca zupełnie zachodnią cywilizację utożsamianą z historycznym wrogiem, jakim miało być chrześcijaństwo, a swoje koncepcje odbudowy świata opiera na prawie szariatu, wyszkolonych i zindoktrynowanych kadrach gotowych do walki, oraz przekształceniu wiary w ideologię polityczną odrzucającą jakiegokolwiek podziały świata muzułmańskiego według ras, narodów, państw i cywilizacji na rzecz uniwersalnej wiary w jedynego Boga – Allaha oraz jego proroków. Głównymi reprezentantami tego nurtu są radykalne odłamy religii muzułmańskiej, czyli wahhabizm i salafizm.

W tych samych kręgach opinii publicznej pojawiają się również głosy uznania, czy nawet otwartego poparcia dla Izraela, który ma stanowić rzekomo bastion cywilizacji zachodniej przed zalewem tysięcy imigrantów z krajów muzułmańskich, a przede wszystkim walczy z terroryzmem uosobianym w przypadku Palestyny przez Hamas i Islamski Dżihad. Należy tutaj wskazać parę istotnych elementów tej skomplikowanej układanki, które obalą te twierdzenia. Imigracja muzułmanów z Palestyny stanowi skutek nie tyle działań zbrojnych palestyńskich ugrupowań, ale między innymi polityki Izraela wobec Palestyńczyków. Dodatkowo państwo Izrael ze wszystkich stron graniczy z państwami z większością muzułmańską (Liban, Syria, Jordania i Egipt), a imigranci z innych krajów arabskich i północnoafrykańskich, które na przestrzeni wieków także przyjęły islam, omijają terytorium Izraela obierając za kierunek osiedlenia się najczęściej państwa Europy Zachodniej i Północnej. Spotkałem się też z twierdzeniem, iż Izrael jest obrońcą Europy przed islamem. Ta opinia może wzbudzić jedynie uśmiech politowania, ponieważ trzeba zadać pytanie, o jaką Europę chodzi. Czy chodzi o Europę zbudowaną na fundamencie chrześcijaństwa, rodzimych, przedchrześcijańskich korzeni krajów tworzących cywilizację europejską – starożytnej Grecji i Rzymu oraz ludów celtyckich, germańskich i słowiańskich, Europę zdolną do walki w obronie swoich praw, spuścizny oraz tradycyjnych wartości? A może o Europę toczoną przez chorobę demokracji liberalnej, multikulturalizmu i multirasowości, publicznego promowania wszelkich dewiacji i zbrodni seksualnych, które są niezgodne z prawem Boskim oraz prawami naturalnymi, dopuszczającą do stosowania represji wobec Kościoła w imię skrajnie laickiego państwa i prześladowań chrześcijan?

Najpierw warto przedstawić stosunek Izraela do sprawy niepodległościowej Palestyńczyków. Palestyńczycy sprzeciwiali się syjonistycznej imigracji, której rezultatem były kończące się pogromami Żydów zamieszki w 1920, 1921 i 1929 roku. Wielka Brytania wspierała żydowską imigrację, ale w związku z narastającymi negatywnymi nastrojami w Palestynie wprowadziła jej ograniczenia. Po II wojnie światowej i doświadczeniach Holokaustu poparcie dla syjonizmu wzrosło wśród samych Żydów. Brytyjczycy stacjonujący w Palestynie byli atakowani przez syjonistyczne grupy, które usiłowały dzięki temu wymusić na nich zniesienie zakazu imigracji. Jednym z najgłośniejszych ataków było wysadzenie hotelu King David w 1946 roku przez grupę syjonistów - rewizjonistów, w wyniku zamachu zginęło 41

Arabów, 26 Brytyjczyków, 17 Żydów i 5 ludzi innych narodowości. Nie potrafiąc rozwiązać konfliktu Brytyjczycy zwrócili się o pomoc do Organizacji Narodów Zjednoczonych, której specjalny komitet w 1947 roku zaproponował podział Palestyny na państwo żydowskie, państwo arabskie oraz terytorium kontrolowane przez ONZ (zwane Corpus separatum). 14 maja 1948 roku Agencja Żydowska pod kierownictwem Bena Guriona przejęła kontrolę nad Palestyną z rąk Brytyjczyków i proklamowała niepodległość Izraela.

Polityka syjonistycznego państwa ma swoje negatywne i zbrodnicze oblicze w postaci wielu udokumentowanych i zbadanych zbrodni dokonanych na ludności arabskiej i palestyńskiej. Nie licząc dziesiątek tysięcy Palestyńczyków zabitych, rannych, zaginionych i pozbawionych dachu nad głową w okresie Intifad 1987, 2000 i 2004 roku oraz operacji wojennych Izraela wymierzonych w struktury Hamasu z lat 2008 – 2014, należy wspomnieć między innymi o masakrze w Sabrze i Szatili dokonanej w dniach 16 – 18 września 1982 roku przez oddziały Falangi Libańskiej we współpracy z wojskami izraelskimi, które szczerze otoczyły obóz uniemożliwiając jakąkolwiek szansę ucieczki oraz oświetlały teren. Zginęło wg różnych szacunków od 800 do 3500 Palestyńczyków, w większości starców, kobiet i dzieci, a z nakazu ówczesnego ministra obrony Izraela, Ariela Szarona, na miejsce masakry zostały wysłane buldożery z zadaniem zatarcia śladów zbrodni. Oprócz tego władze izraelskie finansują i wspierają osadnictwo żydowskie na Zachodnim Brzegu Jordanu, celem podjęcia działań, w przyszłości mogących doprowadzić do usunięcia i stamtąd ludności palestyńskiej. W latach 2002 – 2003 został zbudowany tzw. mur bezpieczeństwa oddzielający ziemie palestyńskie od żydowskich, który w teorii ma za zadanie chronić Żydów przed próbami ataków i zamachów terrorystycznych z zewnątrz. Został on uznany w 2004 roku przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze za sprzeczny z prawem międzynarodowym. The Jerusalem Post opublikował badania ankietowe, na podstawie których wskazano, że 72% Palestyńczyków doświadczyło szykan słownych i upokorzeń ze strony żołnierzy izraelskich strzegących bram w murze, a 24% zgłosiło naruszenie lub odmowę pozwolenia transportu produktów rolnych. Mur ten przebiega często przez granice miast i wsi, i jego wzniesienie doprowadziło między innymi do odseparowania od siebie rodzin palestyńskich i arabskich. Na YouTube są dostępne liczne nagrania i filmy, na których izraelscy żołnierze biją, katują, zabijają, szykanują słownie bądź stosują wszelkie inne groźby wobec ludności Palestyny. Do świata docierają także informacje o szykanach wobec palestyńskich dzieci. W odpowiedzi na porwania Izraelczyków, służby specjalne prowadzą obławę na ludność palestyńską, którą zatrzymują bez podania powodów i osadzają w więzieniach na bliżej nieokreślony czas (od dnia nawet do kilku lat) oraz poddają torturom. Pod pretekstem prowadzenia śledztwa w sprawie zaginięcia z dniem 12 czerwca 2014 roku trzech osadników żydowskich na Zachodnim Brzegu Jordanu zostały aresztowane setki osób. Mimo tego, nagłaśniane przypadki przemocy izraelskiej wobec dzieci nie spotykają się z odzewem ze strony organizacji pozarządowych broniących ich praw, ani UNICEF.

Sporo przytoczonych przeze mnie faktów, stanowi zatem w mojej opinii zobrazowanie stosunku rządzonego przez syjonistów Izraela do palestyńskich dążeń niepodległościowych. Trzeba teraz powiedzieć mimo wszystko o stosunku drugiej strony medalu do walki Palestyńczyków, jaki żywi szeroko rozumiany świat arabski. Konflikt izraelsko – palestyński jest dość problematycznym elementem układanki zbierającej wszystkie części składowe sporu żydowsko – arabskiego. Na przełomie kwietnia i maja 1948 roku, siły państw arabskich podjęły plan interwencji zbrojnej w Palestynie, którą zamierzały wykorzystać jako bazę wypadową do działań zbrojnych przeciwko Izraelowi, jednak ze względu na obowiązujący w tym czasie mandat brytyjski w Palestynie mogły zaatakować państwo żydowskie najwcześniej 15 maja 1948 roku (a więc w dzień po proklamacji niepodległości Izraela). 4 maja 1948 roku do transjordańskiego miasta granicznego Mafraq przybyły pierwsze irackie oddziały: regiment czołgów, regiment zmechanizowanej piechoty i regiment artylerii (24 działa) – łącznie 1500 żołnierzy. Egipt rozlokował 2 brygady na półwyspie Synaj. Na początku maja 1948 roku w Damaszku zebrali się szefowie sztabów krajów arabskich, aby omówić założenia interwencji wojskowej w Palestynie. Plan Damaszek przewidywał uderzenie sił arabskich jednocześnie z trzech stron i odcięcie sił żydowskich od baz zaopatrzenia na wybrzeżu, a następnie ich stopniowe zniszczenie. Wojna z lat 1948 – 49 oraz następne: wojna sześciodniowa z 1967 roku, wojna Jom Kippur z 1973 roku, a także wojna na wyczerpanie z lat 1963 – 70 zakończyły się zwycięstwami Izraela. Głównym źródłem braku realnego poparcia dla sprawy palestyńskiej ze strony świata arabskiego była polityka państw chcących wykorzystać Palestynę do swoich celów, czemu sprzeciwiał się czołowy przywódca ruchu palestyńskiego, związany z Organizacją Wyzwolenia Palestyny Jasir Arafat. To było powodem formułowania późniejszych zarzutów i podejrzeń, władze Syrii darzyły szczególną niechęcią przywódcę Palestyny oskarżając go o działalność agenturalną na rzecz USA, szaleńczy charakter swojej polityki oraz poparcie zbrojnego buntu Bractwa Muzułmańskiego w 1982 roku skierowanego przeciwko władzy prezydenta Hafiza al-Asada. Wielokrotnie syryjski wywiad podejmował próby zabicia Arafata, on sam został również obrażony w 1999 roku przez prawą rękę syryjskiego prezydenta, Mustafę Talasa, który nazwał go synem 60 tysięcy dziwek i 60 tysięcy psów, striptizerem i tchórzem.

Innym krajem, który nie miał zamiaru wspierać Palestyny, jest Jordania. W czasie I wojny izraelsko – arabskiej armia jordańska zajęła Cisjordanie (czyli Zachodni Brzeg Jordanu), którą włączyła do swojego terytorium. Tereny palestyńskie graniczą bezpośrednio z Jordanią (Zachodni Brzeg) i Egiptem (Strefa Gazy), na terytorium Jordanii około 60% mieszkańców to Palestyńczycy, co stanowi źródło konfliktu z ludnością autochtoniczną pochodzenia beduińskiego. W 1951 roku, rządzący krajem król Abdullah Husajn został zamordowany przez palestyńskiego zamachowca, natomiast poważne zaognienie relacji palestyńsko – jordańskich miało miejsce w 1970 roku, w związku z coraz większą ilością Palestyńczyków, którzy w wyniku wojny sześciodniowej 1967 roku i zajęcia przez Izrael terytoriów na zachód od Jordanu uciekli w liczbie około 400 tysięcy do Jordanii. Doszło do ostrego konfliktu między

władzami krajowymi a OWP, który doprowadził do zniszczenia struktur palestyńskiej organizacji na terenie Jordanii. Pomimo tego, po wybuchu pierwszej Intifady król Jordanii zrzekł się w 1988 roku Cisjordanii na rzecz Palestyńczyków, co miało stanowić symboliczny gest poparcia dla sprawy palestyńskiej. W chwili obecnej, panuje w rządzie w Ammanie od długiego czasu poważny problem, który polega na tym, że jeśli Jordania wypuści więcej Palestyńczyków do kraju, to przekształci się w państwo palestyńskie. Na tym większą ironię zakrawa fakt, iż według władz jordańskich, pozbawianie uchodźców palestyńskim podstawowych praw, odbieranie obywatelstwa jordańskiego oraz deportowanie ich z królestwa jest posunięciem mającym na celu pomoc Palestyńczykom.

Trzeba wspomnieć jeszcze o trzeciej sile, która może stanowić zagrożenie dla dążeń niepodległościowych Palestyny, jest nią skrajny islamizm w wydaniu wahhabickim i salafickim, który na rzecz poddania całego świata pod wolę Allaha odrzuca tym samym istnienie praislamskich kultur, obyczajów, tradycji i ich znaczenie dla historii poszczególnych krajów muzułmańskich oraz neguje w świecie islamskim podziały wg kryteriów narodowych, rasowych, etnicznych etc. Pomimo tego, jedna z organizacji walczących o niepodległą Palestynę, Hamas, łączy elementy nacjonalistyczne z fundamentalizmem islamskim, co potwierdza Jarosław Jarzabek w swojej książce zatytułowanej „Palestyńczycy na drodze do niepodległości. Rozwój, przemiany i kryzys ruchu narodowego”: Hamas uważa bowiem palestyński nacjonalizm za część religijnej wiary, a w jego skład, oprócz czynników materialnych, ludzkich i terytorialnych, wchodzi także czynnik boski, wpływający zarówno ze wspólnoty łączącej wszystkich muzułmanów, jak i ze świętości Palestyny. (...) Hamas idzie tu więc o wiele dalej niż jego poprzednicy, czyniąc z palestyńskiego nacjonalizmu część religii, o czym mówi wprost artykuł 12. Zobowiązania Hamasu. Islamski Dżihad natomiast otwarcie swoją bazę ideową opiera na działalności islamskiej opozycji w Iranie, która przy wsparciu zbuntowanych żołnierzy, studentów, związków zawodowych oraz biedniejszych warstw społeczeństwa, w 1979 roku doprowadziła do usunięcia autorytarnej władzy szacha Mohameda Rezy Pahlawiego i ustanowienia republiki islamskiej. Islam jest zatem siłą wiodącą czołowych ugrupowań palestyńskich – Hamasu i Islamskiego Dżihadu. Jednak istnieją niektóre siły polityczne o profilu panislamskim, które nie dopuszczają do jakichkolwiek dążeń narodowych. Szczególnie widoczne jest tutaj Państwo Islamskie, czyli samozwańczy kalifat obejmujący terytoria północnego Iraku i północno – wschodniej Syrii, powstały 29 czerwca 2014 roku w rezultacie ofensywy sił ISIS wspartych przez część oddziałów dawnych fedainów Saddama Husajna. W Internecie są nagrania, na których bojownicy Państwa Islamskiego palą flagi Palestyny, która w opinii wahhabickich ekstremistów jest symbolem nie tyle walki Palestyńczyków o niepodległość, ale arabskiego nacjonalizmu (otóż flaga Palestyny jest ładząco podobna do flagi panarabskiej partii Baas). Pomimo tego ideologowie Państwa Islamskiego w swoich oświadczeniach wzywają do walki z barbarzyństwem żydowskim, istnieją nawet nieoficjalne pogłoski o tym, że ISIS buduje swoje komórki operacyjne w Strefie Gazy. Same środowiska palestyńskie nie chcą mieć natomiast z nimi nic wspólnego,

co więcej, 15 września 2014 roku palestyńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało notę potępiającą terroryzm islamistów w Iraku i Syrii, natomiast pod koniec sierpnia 2014 roku premier Izraela, Benjamin Netanjahu, porównał Hamas do ISIS. W odpowiedzi na to członek biura politycznego Hamasu, Izaat Al-Risheq, wystosował oświadczenie potępiające wszelkie manipulacje ze strony żydowskiego rządu oraz podkreślające niepodległościowy charakter islamskich organizacji walczących w Palestynie. To świadczy o poważnym zagrożeniu, jakie dla palestyńskiej sprawy niepodległościowej może mieć działalność Państwa Islamskiego, które w przypadku spełnienia się scenariusza powstania tychże struktur w Palestynie mogłoby doprowadzić do zaprzepaszczenia szansy na utworzenie niepodległej Palestyny na rzecz kalifatu islamskiego w tejsze krainie.

Palestyna zatem znajduje się w bardzo trudnym położeniu geopolitycznym, jest osaczana przez trzy siły wiodące na Bliskim Wschodzie, czyli Izrael, świat arabski oraz pośrednio - wahabickie Państwo Islamskie. Każda z tych sił oddziałuje w swojej skali na dążenia niepodległościowe Palestyny. Poza Izraelem krwawo i brutalnie tłumiącym wszelkie przejawy trwającej już około 70 lat walki o niepodległość poważne wyzwania staje przed krajami arabskimi, które w razie wymazania Izraela z mapy świata mogłyby mieć roszczenia terytorialne względem państwa palestyńskiego nie mówiąc już o braku jakiegokolwiek zaufania w stosunku do planów niepodległościowych, co oznacza, iż zniszczenie państwa żydowskiego nie zagwarantowałoby w pełni jeszcze utworzenia niepodległej Palestyny. Wiedząc, że na chwilę obecną nie ma szans na jakiegokolwiek osłabienie Izraela, państwa arabskie szukają porozumienia politycznego z Tel Awiwem bądź zmieniają swoją orientację na proamerykańską (Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt czy Arabia Saudyjska) i wahają się przed większym zaangażowaniem się w sprawę palestyńską. Dodatkowym czynnikiem, który obecnie może zagrażać Palestyńczykom, stało się Państwo Islamskie dążące do utworzenia ogólnoarabskiego, a nawet ogólnoswiatowego kalifatu negującego istnienie odrębnych państw muzułmańskich o różnym stopniu systemów politycznych, znaczenia islamu etc. na rzecz uniwersalizmu islamskiego i radykalnej interpretacji prawa szariatu.

